

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O .

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

N^o 196.

W Sobotę dnia 22. Sierpnia.

1840.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a .

Z Warszawy, dn. 16. Sierpnia.

J. C. Wysokość Xiążę Leuchtenbergski z J. C. Wysokością najdostojniejszą małżonką swoją, wczoraj wieczorem raczył przybyć do naszego miasta, a dnia wczorajszego udał się za granicę.

R o s s y a .

Z Petersburga, dnia 6. Sierpnia.

Na przedstawieniu P. Ministra Oświecenia, o nadaniu zielonych mundurów uczniom okręgu Warszawskiego, N. Cesarz Jmć raczył napisać własnoręcznie: »Zgadzam się. Nie ma przyczyny i w Rosyi zachowywać kolor granatowy; przyjąć również zielony, rozdzielając na dogodny termin.«

W Nachiczewanie i twierdzy Szuszy d. 20. zeszłego Czerwca było trzęsienie ziemi, mianowicie w Nachiczewanie o 3 kwadransie na 7 wieczorem dał się słyszeć mocny huk podziemny i niektóre domy do szczytu się rozwały, a inne zostały uszkodzone; w Szuszy, o godz. 8 min. 16 od podziemnego wstrząśnienia w kilku domach ściany się rozpęły.

F r a n c y a .

Z Paryża, dnia 12. Sierpnia.

Gazety tutejsze, mianowicie Konstytu-

cyonista, same się na tém poznały, że na-
zbyt porywco od hałasowania wojennego do
najłagodniejszych przeszły rozumowań, a to
na tę, tylko postawie i z tej jedynie przyczy-
ny, że Lord Palmerston w mowie swojej o
chęci utrzymania pokoju z Francją grzecznie
wspominał. Dla tego też pisma ministeryalne
dzisiaj oświadczają, że deklaracje o mowie
Palmerstona w kolumnach ich zawarte, nie
pochodziły od Ministeryum, lecz tylko z pióra
redaktorów — osób nieurzędowych — wy-
płynęły. Co większa — *Temps* dzisiejsza
wzmiankowaną mowę z zupełnie innego sta-
nowiska uważa, tak się między innemi wyra-
żając: « Czyż kilka uprzejmych i grzecznych
słów w Parlamencie wyrzeczonych istotę fak-
tów zmienić zdołają? Czyż położenie Ministe-
ryum angielskiego i zwyczajna oględność na
stósunki zewnętrzne nie zniewalają Ministrów
do podobnych, w duchu pojedynczym wy-
rzeczonych oświadczeń? Zanim więc Lordowi
za okazany sprzymierzu naszemu szacunek po-
dziękujemy, podziękujemy raczej opinii publi-
cznej Anglii i Izbie niższej. Tymczasem nie
bądźmy takimi optymistami, jak pewne gazety
nasze, które z mowy tej niby pocieszający
wyprowadzają wniosek, że wszelkie zatargi
jako blahe nieporozumienia tém samym już są
usunięte. Słowa bowiem nic nie stanowią,
kiedy samo pytanie między rządami pozostaje,

jakiem było. Główne zażalenie Francji do rządu angielskiego na tém się zasadza, że związek z Rossyą zawarł, wyłączając nas, dawnych sprzymierzeńców swoich. Wprawdzie powiedział Lord Palmerston w Parlamencie, że mimo różności zdań obudwóch rządów względem pojedynczych pytań, przy mierze obu narodów w całości istnieje. Ale przekonani jesteśmy, że nawet Izby angielskie zastanowiwszy się dokładniej nad tém zagadnieniem, deklaracją tę za bardzo lekko-myślną poczytywać będą. Rząd nasz albo wtem nie w podrzędnych, lecz w główném pytaniu od angielskiego całkiem się odstrychnął.

W portach francuzkich uzbrajania z ciągłą popierają gorliwością. Oddział floty Admirała Duperré, z którą się w Lewancie eskadra Admirała Lalande połączy, w pierwszych dniach Września pod żagle wyjdzie. Słychać, że Admirałowi Lalande dano rozkaz, aby nie wracał więcej do Tulonu, jak dawniej uchwalono, lecz żeby ciągle nad brzegami Syryi krążył.

Słychać, że Xiążę Ludwik Napoleon nocy zeszłej do Paryża przybył. Eskortował go liczny oddział gwardzistów municypalnych. Tymczasem osadzono go w Conciergerie, skąd go za dni kilka do więzienia pałacu Luxembourg przeprowadzą. — Pułkownika Vaudrey policja dotychczas zdybać nie mogła.

Wczoraj rozeszła się pogłoska, że w Konstantynopolu rewolucya wybuchła i że Sultan Rossyan w pomoc wezwał; ale pogłoska ta zdaje się być czczym wymysłem.

Podług obliczenia w r. 1839, Francya ma 107,095 ludzi do rozporządzenia dla swój marynarki, lecz 61,388 jest tylko zapisanych. — Francya ma 3 admirałów, 10 vice admirałów, 20 kontr-admirałów, 80 kapitanów okrętowych, 160 kapitanów korwet, 500 poruczników okrętowych, 600 chorążych i kilkuset kadetów morskich.

Z dnia 13. Sierpnia.

Konstytucyonista jeszcze się uspokoić nie może; oświadcza on dziś uroczyście, iż niechce uchodzić wyłącznie za organ Ministerjum. Poczynił nawet niektóre kroki, aby znowu dawniejszy swój ton wojenny przybrać. »Jeżeliśmy się, powiada, zanadto pokwapili z nabraniem zaufania, ani na chwilę nam przecież w myśli nie postalo, aby polityka francuzka ustąpić musiała, a gdyby prawdą było, że po mowie Lorda Palmerstona stan rzeczy tenże sam zostanie, co przedtem, umielibyśmy obstawać przy sprężystém wezwaniu, jakieśmy do rządu i narodu pod względem wszystkich wypadków, ubliżających godności i interessowi kraju wydali.« —

Inne dzienniki ministeryalne z większą naturalnie łatwością mogą swój dawniejszy ton przybrać, gdy się w swoim optymizmie nie tak daleko, jak konstytucyonista zapuścili. Temps radzi między innemi, aby się środkami obrony skrętnie zajmowano, gdy się w ostatecznym położeniu rzeczy nic nie zmieniło, a widok koalicji również dziś jeszcze jest groźnym, jak wczoraj. Prócz innych zasobów także jeszcze dziennik ten Opatrzność do sprzymierzeńców Francji liczy. Przecież podziela tu zdanie, że gabinet nie miałby nic przeciw uskutecznieniu traktatu z dnia 15. Lipca, gdyby tylko dogodny pozor do tego mógł wynaleść; i nawet dzienniki ministeryalne nie są zupełnie przekonane o stałości i sprężystości gabinetu. Kuryer francuzki przynajmniej objawia już niektóre wątpliwości i zarzuty: »Dla czego, rzecze, nie był czyn silniejszy i prędszy? Skoro wiadziano o traktacie londyńskim przed podpisaniem tegoż, czemu się szybciej nie uzbrajano? Czemu nasze gwardye narodowe jeszcze nie uporządkowane? I dla czego zwołanie ludzi odwodowych teraz dopiero rada gabinetowa pod rozwagę wzięła? Czyliż nie można nic uczynić dla obudzenia współuczucia w narodzie? Ostrożność przynosi umysłowi zaszczyt, ale czujność jest znamięm charakteru. Rząd obydwu przymioty mieć powinien.« — Presse, najnieprzychylniejsza Ministerjum, sądzi, że P. Thiers o odwrocie myśli. »Cóż okazuje ta arlekińska epizoda? pyta się. Jest ona wypadkiem fałszywego stanowiska, jakie Prezes Rady gabinetowej od samego zajął początku. Czuje on bez wątpienia, jak śmieszna od dwóch tygodni w oczach Europy odegrała rolę. Chciałby on ją bez wątpienia zakończyć i chwyciłby się pierwszego lepszego powodu, jakiby mu się nawinął. Ale jego dzienniki, których poprzednio był bodźcem, opanowały go teraz. Te teraz wołają na niego: Naprzód, naprzód! gdy mu jego zdrowy rozsądek innej chwycić się drogi radzi. Nakazują mu one zatrzymać zaczepne i odosobnione stanowisko, aczkolwiek poznaje, że najlepszym środkiem do utrzymania traktatu Londyńskiego byłoby dyplomatyczne wpływianie na gabinety; związek ich bowiem jest znikomy dla różnych ich interessów, ale P. Thiers zmuszony jest postępować za natchnieniem dzienników, mają one bowiem logikę po sobie. Dozwoliwszy im poprzednio twierdzić, że Francją obrażono, wzgardzono, niejakoś napiętnowano, nie mógłby teraz bez zarumienienia się zażądać od nich, aby na kilku grzecznych słowach Lorda Palmerstona zaprzestali. Nie śmie on tego i zapiera się nawet niedelikatnego przyjaciela,

który jego osobisty sposób myślenia publicznie objawił.

Wychodząca w Tulonie Sentinelle za pytuje się, czy prawda, jak w jednym salonie opowiadano, że jeden z najznakomitszych urzędników w Ministerstwie marynarki miał donieść jednemu z wyższych oficerów w Tulonie, aby ministerjalnych rozkazów pod względem uzbrajania okrętów dosłownie nie brał i niepotrzebnych wydatków nie robił. Ministerjum bowiem myśli raczej mocarstwa zastraszyć, nie zaś się uzbrajać.

Mowa od tronu, jaką Królowa angielska d. 11. Parlament odroczyła, była dziś na giełdzie jedynym przedmiotem rozmów. Milczenie, przestrzegane pod względem Francyi, poczytywano za złą wróżbę; opowiadano sobie, że kilka ministerjalnych Londyńskich dzienników zawierało oświadczenie, iż traktat z d. 15. Lipca mimo oporu Francyi dosłownie uskuteczniiony będzie. W skutek tego mocno papiery spadły i w ciągu całej giełdy cena się tychże zniżyła.

Jak słyhać, otrzymał rząd nader ważne depesze z Alexandryi. Mehmed Ali postanowił podobno stawić czoło sprzymierzonym mocarstwom i wezwać pomocy Francyi.

Znalezione na pokładzie okrętu „Castle of Edinburgh» papiery, zawierają nie jedno wyjaśnienie zabiegów Xięcia Ludwika. W Journal de Havre tyle o nich powiedziano: „Przypomnijmy sobie, żeśmy w zeszłym roku wspominali o planie Xięcia Ludwika, dostania w moc swoją Króla i rodziny królewskiej w czasie ich pobytu w zamku Eu. Plan ten ułożył Pan Crouy-Chanel. Udał on się do Londynu, dla przełożenia go Xięciu Ludwikowi. Rozognił on wyobraźnię tego młodzieńca, który go niezwłocznie w potrzebne opatrzył środki. Żądał on 250,000 frank. i tę mu natychmiast wyplacono. Summa ta nie będzie się zdawała za wielką, zważywszy, że za nią 600 ludzi utrzymać trzeba było. Po otrzymaniu tych pieniędzy powrócił Pan Crouy-Chanel do Paryża, poczem Prefekta policji o wszystkim zawiadomiono. Tak tedy plan Xięcia Ludwika rozchwiał się. General Gérard otrzymał polecenie doniesienia mu, że wszystko odkryto, i żeby tych planów zaniechał, gdy go tylko na pośmiewisko narażają. Ze się jednakże już wiele osób skompromitowało, uwięziono ich przeto kilka. Teraz, powiadają, ma rząd dowód, że za owę tajemnicę, na którą Ludwik Napoleon 250,000 frank. wydał, 100,000 frank. zapłacił. Miano jednakże daleko ważniejsze poczynić odkrycia, które wiele znamienitych kompromitują osób. Nadto ma rząd mieć w rękę

dowody, że jeden dygnitarz państwa, zawsze potrzebowski, od Xięcia Ludwika 30,000 fr. otrzymał, przepędziwszy z nim wieczór jeden w teatrze w Londynie. Nie wiemy jednak, czy wieść ta prawdziwa, lub tylko czystą potwarzą. Xięciu jeden tylko pozostaje środek do oddalenia od siebie pozorów śmieszności, a tym było dowiedzenie, że go złudzano. Przyjaciele jego powiadają, że to uczynić może i pragnie.»

Z Tulonu, dnia 8. Sierpnia.

Wczoraj wieczorem statek parowy „Cocyte» z Konstantynopola, skąd d. 25. Lipca wypłynął, tu zawinął. Przybycie Pana Periera w Alexandryi wielkie zrobiło wrażenie, chociaż missya jego zupełnie tajemnicą dla publiczności. Zdać się być niezawodną, że „Lavoisier« wysłany przez Admirała Lalande naprzeciw flocie tureckiej, przewożącej wojsko do Syrii, rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich zapobiegł, bo Admirał Napier miał rozkaz, żeby na flotę egipską uderzył. Na Malcie dnia 3. Sierpnia wojenne obiegały pogłoski. Cztery okręty liniowe angielskie stanęły na przystani Maltańskiej, aby się niebawem z flotą Admirała Stopford połączyć. Na wiadomość o tém Admirał Rosamel przyspieszył żeglugę swoją, aby się w Lewancie z eskadrą Admirała Lalande jak najprędzej połączyć.»

Anglija.

Z Londynu, dnia 12. Sierpnia.

Liverpool-Standard donosi, że stan handlowy wielkiego miasta tego en masse adres do Królowej wotował, w którym żądają, aby rząd wszelkiego dołożył starania w celu utrzymania przyjaźni między Anglią i Francją, kiedy przez wojnę z tém państwem Rossya tylko skorzystać może, Anglia zaś i Francya równie się osłabiają.

Z dnia 14. Sierpnia.

Morning Chronicle zwraca także uwagę gazet francuzkich, aby się nie karmiły nadzieją, że cztery mocarstwa ociągać się będą z zatwierdzeniem zawartego przez siebie traktatu i uskutecznieniem tegoż, i że może jeszcze poprzednio rządowi francuzkiemu niektórych objaśnień udzielią, to albowiem w żadnym nie nastąpi razie. Naturalnie nie można się żadnego chwycić środka, dopóki wszystkie strony układu nie zradyfikują, a do tego potrzeba jeszcze kilku tygodni, ale wtedy także niezwłocznie bez wszelkich wywodów zajmą się uskutecznieniem traktatu, któremu się Francya bynajmniej sprzeciwić nie może, dopóki żadne z owych mocarstw nie będzie miało na celu swego powiększenia się; a że żadne o tém nie pomyśli, wynika ztąd dostatecznie, iż drugie nigdy tego nie dozwolą. Co się zaś ma-

jących być użytymi środków dotyczy, wspomniany dziennik tyle tylko napomyka, iż o opasaniu Mehmeda Alego przez flotę angielską mowy być nie może, ponieważ Mehmed Ali jest poddanym Porty, a Anglia żadnemu poddanemu Porty wojny wypowiadać, ani też jakiej części posiadłości jego opasować nie może. — Sultan natomiast może z własnym swym poddanym wojnę prowadzić, a cztery mocarstwa, albo część tychże, mogą mu w tej mierze przeciw zbuntowanemu Baszy również być pomocne, jak Anglia i Francya Królowej Krystynie przeciw Don Carlosowi na mocy traktatu poczwórnego przymierza pomagały. Gdyby więc Turcyja miała opasanie takowe uchwalić i na mocy podobnego traktatu, do jakiego dawniej Francya wpływała, pomoc otrzymać, jak dawniej Hiszpania, trudno byłoby pojąć, dla czego by się Francya temu sprzeciwiała. W chwili zaś, gdzie w Meksyku i Buenos Ayresie system opasania tak dalece rozprzestrzeniła, nie zechce zapewne zabraniać Sultanowi opasania jakiegokolwiek portu w własnym swoim kraju.

Hiszpania.

Z Bilbao, dnia 22. Lipca.

Królowa przybyć ma do naszego miasta w dniu zawarcia traktatu z Bergara, aby położyć kamień węgielny do pomnika, który na pamiątkę tego wypadku ma być wystawiony.

Generał O'Donnel podał się do dymisji a pomiędzy Generałem Don Diego Leon a Xięciem Vittorią przyszło do żywych sprzeczek, w których pierwszym energicznie miał się wyrazić względem ostatnich wypadków w Barcelonie.

Z Murcyi, dnia 1. Sierpnia.

Dnia 29. Lipca zrana rozeszła się tu wiadomość, że uwolnieni Ministrowie myślą o reakcyi, którą wojsko Generała Balboya i Kortezowie popierać będą. W tej chwili odniósł jeden gwardzista narodowy przy zmienianiu straży ranę i głoszone nawet o ranieniu jednego agenta policyjnego. To wzruszyło mocno umysły i lud udał się tłumem do urzędu policyjnego, gdzie Szef polityczny mieszka. Pierwszy Alkalda zdołał ułagodzić lud obietnicą, że nazajutrz wszystkim agentom policyjnym urząd odbiorą. Ayuntamiento mianowało Kommissyą, mającą rzecz tę Szefowi politycznemu i Gubernatorowi przedłożyć i o usunięciu agentów policyi wniosek uczynić. Pierwszy z nich żądał czterech godzin czasu do poczynienia środków potrzebnych i zawiadomiony o tém lud spokojnie się rozszedł. Agenci polityczni schwytyli tymczasem Kaprała z drugiej kompanii pierwszego Batalionu i zaprowadzili go do Gubernatora, ponieważ mimo

zakazu miał łaskę; za to rozkazano go niezwłocznie na mocy prawa rozstrzelać. To znowu wielce lud wzburzyło i wszędzie wołano: „Niech żyje Konstytucya! Niech żyje Espartero! Milicya strzelała do żołnierzy, którzy także ogniem odpowiedzieli i byłoby przyszło do krwi rozlewu, gdyby Gubernator nie był Kaprała ułaskawił. Przywrócono więc spokojność, ale miasto za będące w stanie obłączenia ogłoszono.

Włochy.

Gazeta Powszechna zawiera następujące, jak się zdaje, z na wpół urzędowych źródeł czerpane doniesienie z Rzymu z d. 16. Lipca: „W Gazecie Powszechniej z d. 4. Lipca pisze jeden korespondent z Rzymu, że Sekretarz tutejszego poselstwa Rossyjskiego Kardynałowi i Sekretarzowi stanu Lambruschini oświadczył życzenie Cesarza Mikołaja, aby Ojciec św. reprezentowanego przez Cesarza na Biskupstwo Podlaskie Archidyakona, Dr. teologii, Hrabie Ossolińskiego, potwierdzić i go na godność Wikarego apostolskiego wynieść raczył. Podanie to zupełnie bezzasadne; rzeczą bowiem pewną, że pod względem Xiędza Ossolińskiego stolicy apostolskiej żadnego nie uczyniono przedłożenia; a to już wystarcza, aby wszystko zbić, co o tém dalej rozprawiano. Równie mylne jest doniesienie korespondenta téjże gazety z Turynu, że Kardynał Sekretarz państwa w nocy do Posła Rossyjskiego, Hr. Potemkina, o uwolnieniu Biskupa Podlaskiego upraszał, który następnie za radą katedry apostolskiej Biskupstwa swego wyrzec się nie omieszką, aby w Rzymie, doład go Ojciec św. powoła, inną przyjąć służbę duchowną. Wszystko to fałszem. Przeciwnie, Kardynał Lambruschini przeciw aresztowaniu Biskupa w imieniu stolicy apostolskiej uroczyście protestował, kiedy Prałat ten zawsze najpowinniejszej dla monarchy swego dowiódł wierności i dla tego tylko w nielaskę cesarską popadł, że najwyższych obowiązków apostolicznego urzędu swego sumiennie dopełnił. Jego Eminencya reklamował równocześnie przeciw wielu ukazom w Rossyi od lat 10 wydanym, a zmierzającym do popierania odpadnięcia Greków uniackich. Kardynał odwołał się do sprawiedliwości Cesarza, aby choć raz nareszcie nadużyciom, gnębiącym kościół katolicki w Rossyi i Polsce, tamę położono.

Persya.

Z Tabrisu, dnia 22. Czerwca.

(Podług dzienników Angielskich) Szach powraca do Teheran, poselstwo francuzkie opuściło Ispahan i znajduje się teraz w drodze

do Francji. Głównym celem ich misji było osadzenie konsułów w różnych częściach Persji i zawarcie traktatu handlowego. Obydwa te polecenia nie powiodły się.

C h i n y.

Z Makao, dnia 17. Marca.

(Globe.) — Od kilku tygodni jest tu dosyć spokojnie. Anglicy pozostali w Makao oczekują niecierpliwie nowych wypadków. Chińczycy dzielą ich niecierpliwosć i obawę, nie okazując jej jednak. Lud ma bardzo wiele zaufania w sprawiedliwości swój sprawy i dobrych zamiarach swych panów. Przybliża się jednak dla nich czas, w którym kraj ten połączy się z wielką rodziną ludów.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania, d. 21. Sierpnia. — Po przybyciu tu JW. X. Arcybiskupa naszego z Gniezna, gdzie jak całej prowincji wiadomo najświetniejszego doznał przyjęcia, kiedy nawet w drodze, gdzie jechał, kwiatami zasłanej piękne bramy tryumfalne na cześć przybycia jego się wznosiły, objawiło się szczerze w obywatelstwie miasta Poznania życzenie, aby JW. X. Arcybiskupa solennym tu uczcie obiadem. Życzenie to tak było jednoznaczne, że w ciągu dni kilku przeszło 120 podpisów zebrano, a tak gospodarze festynu onegdaj mogli mieć zaszczyt JW. X. Arcybiskupa na obiad ten na d. 20. m. b. najuniżej zaprosić. JW. X. Arcybiskup przyjąwszy łaskawie prośbę obywatelstwa, w oznaczonym czasie w towarzystwie przewielebnych członków kapituły do hotelu baskiego przybył i wprowadzony do sali przez gospodarzy festynu, z gośćmi, którzy mu się przedstawiali, jak najłaskawiej rozmawiać raczył. Następnie udano się do stołu w dwóch salach nakrytego, a gdy nadeszła zwyczajna chwila spełnienia toastów, wystąpił JP. Kolanowski, szanowny reprezentant miasta, jeden z gospodarzy obiadu, i z szczerem uniesieniem wniósł nasamprzód i przede wszystkim toast na zdrowie i pomyślność J. K. M. Króla i Pana szczęśliwie nam panującego. Całe zgromadzenie powstawszy z uszanowaniem spełniło kielich ten z taką szczerą radością i takim zapalem, z jakim zapewne obywatele polscy Poznania od lat niepamiętnych zdrowia Królów nie pili. Następnie drugi gospodarz obiadu, Radzca handlowy JPan Sypniewski, wniósł zdrowie JW. X. Arcybiskupa, którego pobożnych parafian gorące modły do dyecezyi jego znowu sprowadziły. Szanowny Arcypasterz powstawszy z miejsca, z właściwą sobie słody-

czą wymowy, dziękował czule obywatelom Poznania za przywiązanie, okazywane mu w czasie wydalenia jego, za usiłowania podejmowane przez nich w tej smutnej epoce, aby dostąpić powrotu Arcypasterza do wierznych owieczek jego, i upraszał ich, aby go tak kochali i szanowali, jak on ich kocha i kochać nieprzestanie. — Spełniono potem toasty na cześć Kapituły Poznańskiej i Gnieźnieńskiej, na zdrowie JX. Oficjala Brodziszewskiego, który w skromnej, ale treściwej przemowie za okazywany mu udział dziękował, a nareszcie powitano kielichem X. Penitencyaryusza Wieruszewskiego, który dekretem ulaskawienia N. Pana objęty, w tym dniu po raz pierwszy w gronie tych obywateli stanął, w sercu których pamięć rzadkich jego przymiotów kapłańskich nigdy nie była wygasła. I on w czułych, rozrzuwających wyrazach wynurzył najpokorniejsze podziękia swoje za doznane od N. Pana dobrodziejstwo, które się jeszcze i kilku innym, na obiedzie tym obecnym, szanownym gościom naszym w udziale dostało. A tak podczas tej biesiady powszechna panowała radość, powszechnie uniesienie i wszyscy goście w jednym się zapewne łączyli uczuciu, w uczuciu nieograniczonej wdzięczności dla N. Pana, sprawcy dobrego, i radości z oglądania oblicza uwielbianego JW. X. Arcybiskupa.

Gazeta Wroclawska z d. 17. m. b. pisze: „Już w № 185. Gaz. Wrocl. umieszczona była korespondencya z Berlina, stósownie do której tamże obiegała pogłoska, że pewien wysoki prałat kościoła urząd swój złoży. Wówczas umyślnie zamilczeliśmy nazwisko, które zresztą każdy łatwo mógł odgadnąć. Obecnie nie wahamy się następującą zamieścić korespondencję z Gaz. Powsz.: ««Słychać, że podczas kiedy Arcybiskupowi Poznańskiemu z Kołobrzega do dyecezyi jego powrócić pozwolono, Xiążę Biskup Wroclawski przez nadesłane mu ostatniemi czasy z Rzymu instrukcye spowodowanym się ujrzał do złożenia urzędu swego duchownego po części w ręce Króla, któremu zawsze z niezachwianą wiernością poddanego ulegał, a po części w ręce Ojca św. Dodają, że rząd nasz Sprawującemu interessa swoje w Rzymie polecił, aby tak stanowcze i pewne dał oświadczenie, iż wkrótce również stanowczej odpowiedzi wglądać można. — Rządy Fryderyka Wilhelma IV. będą we wszech względach sprawiedliwe, pobożające i pojednawcze, ale nie mniej też szczerze, mocne i pewne.» Nie uniemy udzielić bliższych powodów, które krok ten czcigodnego

X. Biskupa naszego poprzedzały i mu towarzyszyły, możemy wszelako niestety! potwierdzić, że przewielebny ten prałat o rezygnacyą swoją wniósł i kapitulę o tém już zaawiadomił. Udzielamy tej wiadomości z gorącym życzeniem, które zapewne równie katolicy jak niekatolicy poddani Prus podzielają: ażeby okoliczności taką przybrały postać, byśmy naszego uwielbianego X. Biskupa długo jeszcze w posiadaniu urzędu św. między nami widzieć mogli.“

Z Berlina, dn. 14. Sierpnia. (*Gaz. Wrocł.*)
Niesie pogłoska, że dla katolików w Ministerjum oświecenia oddzielny wydział, nakształt Konsystorza ustanowiony zostanie, na czele którego pewien wysoki prałat stanie.

(*Z Tyg. Petersb.*) — Ibrahim-Basza. — W chwili, kiedy zwrócona jest uwaga Europy na sprawę Wschodnią, nie od rzeczy będzie dać tu niektóre szczegóły o obecnym bohaterze Wschodu — Ibrahimie-Baszy, skreślone ręką Klot beja, który, opuściwszy niedawno służbę Egipską, bawi obecnie w Paryżu i ogłasza swoje ciekawe szczegóły o Wschodzie. Ibrahim-Basza jest młodszym synem Mehmeda Ali. Niesłusznie zatem rozsiano pogłoskę jakoby był tylko synem przybranym vice-króla. Urodził się on roku 1789, w Kawalla. w drugim roku małżeństwa swojego ojca. Ibrahim-Pasza ma więc lat 50; jest on wzrostu średniego (ma około 5 stóp 2 cale); jest mocno zbudowany; trudy wojenne osypały szronem przedwczesnej siwizny jego włosy i brodę, które były mocno-blond; twarz ma przedłużoną; nos długi i konczasty; oczy szare; twarz ospowate. Temperament jego krwisto żółciowy, zawsze poważny, chociaż niekiedy pozwala sobie żartów. Wprawdzie nie posiada on tej światowości i tego ujęcia któremi odznacza się jego ojciec; jednakże jest grzeczny i nieodrażający w obejściu się. Ibrahim odebrał jak najpiękniejsze wychowanie, na równi z książętami wschodnimi. Mówi, czyta i pisze po turecku, persku i arabsku. Historię Wschodu zna szczegółowo i dobrze. Mając lat 16, polecone miał dowództwo nad wojskiem i zarząd prowincjami. Wziąwszy się tak wczesnie do spraw publicznych, obeznał się wkrótce ze wszystkimi szczegółami Egipskiego zarządu, a doświadczeniem nabył tych zasad które w ciągu swojego życia rozwinąć się stara. W 1816 został mianowany naczelnikiem wyprawy przeciw Wehabitom, którą ukończył pomyślnie i po powrocie swoim uwieńczony laurem zwyciężkim był przyjmowany z tryumfem w Kairze. Kiedy ojciec jego przedsięwziął urządzić wojska swoje na sposób europejski, Ibrahim-Basza był pier-

wszy co się dał przekształcić i wyćwiczyć w manewrach wojennych, któremi potem kierował jako główny naczelnik. Ibrahim wyruchzył się wszystkiego, od pierwszych zwrotów broni aż do najzawikłańszych ewolucyi. W tym czasie został mianowany dowodzącą wyprawę w Morei. W wyprawie tej przedstawianym był jako człowiek okrutny i krwi chciwy, co przypisać należy stronności i zbyt niej gorliwości o dobrą sprawę dzienników i gazet. Jest to fałsz największy i niepodobna nawet znaleźć jednego czynu któryby mógł go obwiniać o okrucieństwo. Uczucie to dalekiem jest czlowieka tak szlachetnego i walecznego jak Ibrahim pasza. Morejska wyprawa była dla niego bardzo pożyteczną szkołą. Nie raz znajdował się on w położeniach najtrudniejszych, a uprzedzenie właściwe młodemu dowódcy, przywyklemu zwyciężać i widzieć się zawsze panem zwyciężtwa, odebrało naukę, która przedstawiając mu wojnę pod kształtami jeszcze dlań obcemi, wiele wpłynęła na późniejsze jego wojenne ukształcenie. Szczególniej podobały mu się francuzkie wojska. Pazy okoliczności poznał się z generałem Maizon, Sebastiani i wielu innymi oficerami Francyi, którzy powzięli wysokie wyobrażenie o jego wojskowych zdolnościach. Umiat on przytem korzystać z tych znajomości. Dotychczas sądzono na Wschodzie że turecka jazda nierównie wyższa od porządną. Ibrahim-Basza poznał nieprawdziwość tego mniemania i uznał, że jazda w porządku, formując plotony i manewrując w massie, podług dokładnej taktyki, powinna otrzymać na polu bitwy też same korzyści co i piechota wykonywająca umiejętnie i dokładne ewolucye. Dla tego, jak tylko wrócił do Egiptu, zajął się wnet uorganizowaniem porządną jazdy, sformował pułki konnych strzelców, ulanów, dragonów i kirysierów. Wkrótce po swoim powrocie z Grecyi, Ibrahim-Basza rozpoczął wyprawę do Syrii. Wiadome są jego zwyciężtwa, zdobycze i oblężenia, w których rozwinął nie tylko swoje wojskowe talenta, lecz i osobistą waleczność. Po ukończeniu pomyślnie tej wyprawy, Ibrahim-Basza przedsięwziął nowy pomysł chociaż może mniej sławny i świetny, nie mniej jednak trudny i zaszczytny. Chcę tu mówić o organizacyi kraju; w tym celu wykonał wiele czynów najznakomitszych; zaprowadził w całej Syrii centralizacyą w zarządzie, zniósł w niej to mnóstwo drobnych zarządzców, którzy byli jej tyranami i tylko nieporządku i anarchii w tej wielkiej i bogatej prowincyi sprawcami. Rozbroił także wszystkie pokolenia, którym

broń służyła tylko do ustawicznej wojny domowej i naruszała spokojność publiczną; przez te to czyny i stałość, z jaką je popierał, obdarzył on Syryą bezpieczeństwem dotąd jej nieznanem i które Mehmed Ali umiał wprowadzić, dzięki usiłowaniom swojego rządu, we wszystkich krajach nad którym tylko rozciągnął swoją władzę. (*) Ibrahim-Basza miał do poskromienia w Syrii wiele zaburzeń, jak Napluzkie i Druzów: to ostatnie szczególnie było straszne, byliśmy widocznymi świadkami jego przytłumienia i widzieliśmy zblizka odwagę Ibrahima i jego łaskawość ku zwyciężonym. Nie można mu zarzucić najmniejszego okrucieństwa w tej wyprawie. Ibrahim-Basza jest bardzo ludzkiego serca, jakkolwiek zarzucano mu wiele niesprawiedliwych i potwarczych okrucieństw. Wprowadzenie szpitalów i innych dobroczynnych zakładów było zawsze jego główną myślą. Jest on przytęm łatwowierny w przyjaźni, przywiązuje się bardzo prędko, a jego przyjaźń dochodzi często do poufałości. Nie cierpi on dworaków z professyi i podłych pochlepców. Pomiędzy jego przymiotami na pierwszym miejscu trzeba postawić wielką działalność. Jest on bardzo przezorny i odznacza się wielkiem zamięłowaniem porządku, oszczędności i karności. Zahartowany we wszystkich trudach, pogardza wszelkimi w tym względzie staraniami; nie zważa na nic, jak prosty żołnierz biwakując wszędzie, spijając na gołej ziemi, mimo zimna, deszczu i chłodu, nabył tych cierpień reumatycznych, które go dotąd dręczą. Wojsko go ubóstwia; wpływ jego na nie jest taki, jaki był wpływ Napoleona na swoich żołnierzy. Wcale niesłusznie przedstawiają Abbasa Baszę, synowca Ibrahima, jako spółubiegającego się o następstwo tronu z swoim stryjem. Przeciwnie, jest on bardzo do niego przywiązany. Z resztą Ibrahim nie może nawet mieć spółzawodnika; alboż nie ma za sobą prawa starszeństwa, wojska, opinii publicznej i swojego imienia, uświęconego zwycięstwem? Obok przymiotów wojowniczych, Ibrahim-Basza, posiada jeszcze jeden piękny i szczególniejszy pożądany w xiążęciu przeznaczonym do rządów Egiptu; jest to zamięłowanie rolnictwa. W chwilach wolnych od wojennej wrzawy, zawsze lubił on poświęcać się z usilnością rolnictwu i wspiera je wszelkimi siłami.

*) Obecne wypadki w Syrii zdają się dowodzić że mieszkańcy, dotąd jeszcze nie ocenili usiłowań swego Rządu. (Wyd.)

OBWIESZCZENIE.

Na dobrach Drzążgowo w powiecie Szredzkim położonych, na mocy obligacyi no-

tarycznej z dnia 18. Czerwca 1808. roku, protokółu z dnia 17. Grudnia 1819. roku i układu dzierzawnego notarycznego z dnia 10. Czerwca roku 1816. i stósownie do rozrządzenia z dnia 29. Maja roku 1820. w Rubr. III. Nr. 13. dla Wojciecha Łukomskiego 30,000 Tal. zaindebultowane były. Summa pomieniona, względem której na dniu 10. Czerwca roku 1820. rekognicya udzieloną została, i która subskrypcyami na rzecz Karóla Fryderyka Gumprechta kupca, Adama Wronieckiego kupca, Alexandra Brzeżańskiego, Józefa Stblewskiego Sędziego Trybunału, Abrama Mammroth kupca, Piotra Kornaszewskiego, Piotra Stremmlera, Idziego Mejera Mammroth kupca i Tomasza Boguckiego obciążoną została, przy subhastacyi dóbr rzeczonych w ilości około 16,000 Tal. do percepcyi przysłała, perciendum to w braku dokumentu jednakowoż do massy specjalnej wziętém być musiało. Dokumentu pomienionego dotychczas nie można było dostawić; wzywają się przeto wszystkie osoby nieznanome, które jako właściciele, sukcesorowie, cessionarysze, posiadziciele zastawni, lub też dzierzyciele, do massy specjalnej tej pretensye mieć mniemają, aby takowe pod uniknieniem prekluzyi w terminie w tym zamiarze na dzień 10. Listopada 1840.

zrana o godzinie 10tej przed Ur. Suttinger Referendaryuszem Głównego Sądu Ziemiańskiego wyznaczonym podali i udowodnili.

Poznań, dnia 1. Kwietnia 1840.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.
Wydziału I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Główny Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie Kobielin (Chobielin) № 109., Jarużyn № 87. i folwark Sobiech z przyległościami powiatu Szubińskiego, otaxowane przez Towarzystwo Ziemstwa na 22,462 tal. 1 sgr. 1 fen., a to podług taxy, która wraz z wykazem hypotecznym w registraturze przejrzaną być może, mają być w dniu 3. Lutego 1841. r.

zrana o godzinie 10tej w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych w drodze koniecznej subhastacyi sprzedane.

Z miejsca pobytu niewiadoma współwłaścicielka Wiktorya z Arnoldów, dawniej owdowiała Sobierayska, teraz zamężna Bieczynska, i następujący z pobytu niewiadomi wierzycciele:

- 1) Ur. Nikodem Bieczynski,
 - 2) Maryanna z Jaworskich owdowiała Sobierayska,
- zapozywiają się na ten termin publicznie.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.
Dobra szlacheckie Lankowice, powiatu Szubińskiego, oszacowane przez Landszafte na 15,264 tal. 27 sgr. 10 fen., mają być
w dniu 3. Lutego 1841. r.

zrana o 10tej godzinie w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych, sprzedane. Taxa, attest hipoteczny i warunki sprzedaży mogą w Registraturze w oddziale III. być przejrane. Wszyscy pretendenci realni wzywają się niniejszemu, aby się najpóźniej w tymże terminie zgłosili.

Z miejsca zaś pobytu niewiadomi wierzyciele realni:

- 1) Brygitta owdowiała Trąpczyńska,
 - 2) syn jej Wojciech Trąpczyński i dzieci jego,
 - 3) nieznajomi interessenci zahipotekowanej pod Rubr. III. № 4. zaległej summy szacunkowej 6350 tal.,
 - 4) handel wdowy Schmaedike i spółki,
- zapozywają się niniejszemu publicznie.
Bydgoszcz, dnia 2. Czerwca 1840.

Arabski sposób farbowania włosia końskiego w kolorach jasnym, ciemno-brunatnym i czarnym. Dla chodowników i lubowników koni, koniuszych i t. d.

Najpiękniejsze konie szpecą częstokroć plamy i nierówności pod względem maści, w pojedynczych częściach, mianowicie też w ogonie i nogach, i często już dalo się słyszeć życzenie posiadania niezawodnego a zarazem nieszkodliwego środka do farbowania. Po wielokrotnych doświadczeniach udało mi się narzeczcie zrobić takowy, wszelkie własności posiadający środek wedle przepisu, jaki pewien francuzki chodownik koni przywiózł z Algeru,

i którego jedynie Arabowie używają. Mogę go polecić właściwej Publiczności jako **wyborny i zupełnie celowi odpowiedni**. W Poznaniu dostać go tylko można u J. Mendelsohna, ulica Wrocławska Nr. 4.
Gustaw Lohse w Berlinie.

Ostatni raz, niezawodnie.

Galerya automatów w hotelu Drezdeńskim jest w niedzielę dnia 23. Sierpnia r. b. nieodwołalnie po raz ostatni wystawiona. Reprezentacye dwie codziennie mają miejsce, pierwsza o godzinie 6., a druga o godzinie 8. Wstępne za osobę wynosi 2½ Sgr.

Veenstra van Vliet & Zalm
z Amszterdamu.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 18. Sierpnia 1840.	Sto-pa prC.	Na pr. kurant	
		papie-rami	gato-wizną
Obligi długi państwa	4	104	103½
Pr. ang. obligacye 1830.	4	103½	102½
Obligi premiiow handlu morsk.	—	77½	76½
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3½	103½	—
Obligi tymcz. Nowej Marchii dt.	3½	103½	—
Berlińskie obligacye miejskie	4	103½	103½
Królewieckie dito	4	—	—
Elbląskie dito	3½	100	—
Gdańskie dito w T.	—	47½	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne	3½	102½	102½
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	106
Wschodnio - Pr. listy zastawne	3½	—	102½
Pomorskie dito	3½	104	103½
Kur- i Nowomarch. dito	3½	—	104
Szląskie dito	3½	103½	103½
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i No-wej - Marchii	—	—	95
Złoto al marco	—	210½	209½
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsory	—	12½	12½
Inne monety złote po 5 talarów	—	8½	7½
Disconto	—	3	4

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 23. Sierpnia 1840 r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 14. aż do 20. Sierpnia 1840.				
	przed południem.	po południu.	urodziło się		umarło		ślub wzięto par.
			chło-pców.	dzie-wcząt.	plici męsk.	plici żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pr. Urbanowicz	—	2	—	3	1	—
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- Balcerowski	—	—	1	1	—	—
S. Wojciecha	- Mans. Duliński	—	2	2	—	—	—
W kościele Sw. Marcina	- Prob. Kamieński	—	3	2	4	4	—
Gmina niemiecko-katolicka	- Pawelke	X. Pawelke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Kapł. Krajewski	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siost. miłosierdzia	- Pr. Urbanowicz	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Pastor Friedrich	Superint. Fischer	5	3	5	2	3
W ewangelickim S. Piotra	Kand. Jähler	—	—	—	1	—	—
W kościele garnizonowym	NKazn. Dr. Walther	—	1	1	1	—	—
Ogółem			13	9	15	7	3